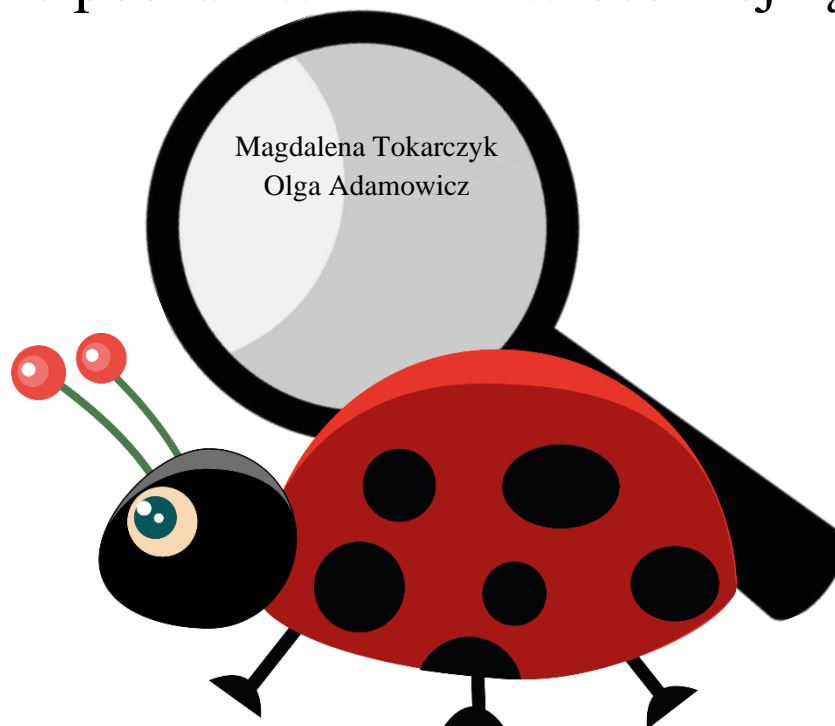


„Detektyw Biedronka”

i wielkie poszukiwania na wiosennej łące



Na wiosennej łące wielkie zamieszanie,
bo gdzieś zaginął Benio Gąsienica, który miał zjeść z pszczołą śniadanie.
Pewnie był czymś zajęty bo nie dotarł na umówione spotkanie.
Pszczoła zdziwiona wrzasku narobiła,
że gąsienica chyba się zgubiła,
albo może została porwana i jest gdzieś przetrzymywana.
Zaniepokojona Marysia Pszczoła Pana Biedronkę - detektywa wezwała,
bo w poszukiwaniach gąsienicy pomocy potrzebowała.
W mieszkaniu pod listkiem Pan Biedronka dochodzenie rozpoczął.
Lupą wszystkie ślady analizował, ani chwili nie odpoczął.
Jego uwagę zwróciło, małe zawiniątko co pod listkiem się skryło.
Cóż to takiego? - się zastanawiał.
Nie znając odpowiedzi ruszył czym prędzej do ropuchy, co przy stawie siedzibę miała.
Co też pod listkiem sobie wisało? - ona na pewno będzie to wiedziała.
Tym czasem pająki rozpostarły sieci dookoła łąki.
Wszyscy zasadzkę na całą łąkę rozciągnęli by porywacze z łąki nie czmychnęli.
Poszukiwania rozpoczął komarzy patrol, który z powietrza łąkę obserwował
i na bieżąco swe informacje na kartce notował.
Koniki polne w podskokach trawę przeczesywały
ile tylko mogły z siebie sił dawały.
A oddział mrówek podziemie przeszukał.

Z góry patrzył bocian, który głośno klekotał.
Nawet ślimak Tadeusz chociaż powolny był niesłychanie,
razem z innymi rozpoczął gąsienicy poszukiwanie.
Lecz nikt niczego nie znalazł, po Beniu słuch zaginął
i tak na poszukiwaniach cały dzionek minął.
Dżdżownica mała również losem Benia się przejmowała.
Łepiek z ziemi wysunęła, serce mocno jej zabiło
jednak nic nie zobaczyła, Benia nigdzie nie było.
Nawet nocą bez wytchnienia mieszkańcy łąki szukali Benia.
Świetliki dzielnie im pomagały, bo łąkę dobrze oświetlały.
Również żuczek gąsienicy szukał, do domów zwierzątek chodził i w drzwi pukał.
A gdy słońeczko na nowo wstało od nowa poszukiwanie się rozpoczynało.
Tym czasem nad stawem ważki sobie latały i do starej ropuchy drogę wskazywały.
Biedronka Detektyw gdy na miejsce dotarł to tylko jedno pytanie się mu nasuwało
co też pod listkiem u Benia wisiało?
Zapytał o to żabę, która nad stawem siedziała,
a ona śmiejąc się tak głośna zarechotała,
że aż pszczoły które nektar zbierały, z kwiatów pospadały.
- Benia nikt nie porwał - ropucha zaraz wyjaśniła,
on metamorfozę swoją w motyla rozpoczyna.
Kazała kokonu wszystkim pilnować i czekać w spokoju tygodni kilka,
aż Benio zakończy swą metamorfozę i przeistoczy się w motylka.
Wiec wszyscy na zmianę straż pod kokonem obejmowali
na to, aż z poczwarki pojawi się ich przyjaciel mały, cierpliwie czekali.
Gdy kokon popękał to Benio Motylek się pojawił
i mieszkańcom łąki pięknie się przedstawił.
Wszyscy wiwatowali, z motylkiem być chcieli, bo takiego pięknego jeszcze nie widzieli.
I tak o to zagadka choć łatwa nie była
została rozwiązana i dobrze się skończyła.